

WYKŁADY NAUKOWE KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.

(II)

FILOZOFIA.

Tak np. dowodzi Platon w *Fedonie*: przedmioty rzeczywiste nigdy nie są zupełnie równe sobie, ale widok przedmiotów bardzo mało się różniących wywołuje w naszej pamięci pojęcie równości idealnej, doskonałej. Pojęcie to nie może pochodzić z doświadczenia, skoro we wrażeniach zmysłowych takiej równości niema.

— Więc nim zaczęliśmy widzieć, słyszeć i inne wrażenia zmysłowe, otrzymywać, musieliśmy skądkolwiek już mieć wiedzę o równości samej, jeśli do niej mieliśmy odnosić to, co zmysły nam ukażą, pojmując, że wszystko to do tego dąży, aby stać się podobnem do naszego czystego pojęcia, ale pozostaje odeń mniej dokładnem“.

— Wynika to niechybnie z naszych rozumowań, Sokratesie“.

— A wszak zaraz po urodzeniu mieliśmy wzrok, słuch i inne zmysły?

— Naturalnie.

— Więc wcześniej musieliśmy osiągnąć wiedzę o pojęciu równości?

— Tak jest.

— Więc przed urodzeniem się, widać, musieliśmy je osiągnąć?

— Tak się zdaje.

Cytaty te nie pozostawiają w czytelniku najmniejszej wątpliwości co do istotnego charakteru myśli Platona, a zarazem zetrzą z niej ten odcień fantastyczności, jakiego niekiedy nabiera przez treściwy wykład w popularnych historykach filozofii. To co Platon dostrzegł w myśli naszej (np. idea równości, poprzedzająca porównanie w doświadczeniu) nie jest niczem innym, jak tylko jednym z pierwiastków *apriorycznych*, których wykrycie stanowi sławę Kanta. Dla Hegla świat był rozwijającą się z logiczną koniecznością ideą.

II. Drugim typem jest *racyonalizm matematyczny*, panujący w XVII stuleciu. Cechą jego jest usiłowanie wysnuć całą wiedzę o świecie drogą dowodzeń i rozumowań z kilku pewników niewątpliwych, jak to czyni matematyka w swoim zakresie. Ważne zdobycze, które ta umiejętność osiągnęła w ten sposób oraz jej pewność i dokładność, upoważniała, zdawało się, filozofów do mniemania, że dając ściśle określenie pojęć (jak to czyni matematyka) i postępując jej metodą dojdą do wyników również pewnych i dokładnych. Metodę tę znaj-

dujemy uzasadnioną u Kartezjusza ¹⁾, najbardziej zaś pedantycznie zastosowaną w Etyce Spinozy ²⁾, która cała składa się z twierdzeń, dowodzeń, wniosków itd. na wyór geometryi Euklidesa.

Lecz zkad się biorą owe pierwotne zasady, z których jak z pewników w matematyce, wyprowadza się i rozwija cały systemat? Na to odpowiada Kartezjusz, iż są wrodzone, to znaczy, że nie są zależne od doświadczenia, że płyną z samej natury umysłu naszego. Z takich pewników wysnuwa on ważne założenia fizyczne, np. zasadę zachowania substancyi i ruchu („ilość ruchu we wszechświecie jest stałą”). Doświadczenie lub obserwacya ma według Descartesa także znaczenie jak w geometryi, t. j. pierwszej pobudki do badania. Na pytanie o zgodności z rzeczywistością wysnutej w ten sposób wiedzy odpowiada Kartezjusz twierdzeniem, że prawdą jest to, co może być wyraźnie i jasno ujęte, jest to probierz, do którego dochodzi w swoim poszukiwaniu o metodzie. Spinoza opiera zgodność tę na ogólnem twierdzeniu o równoległości świata idei ze światem ciał, porządek myśli odpowiada porządkowi rzeczy. Okazywaliśc i, Guelinx i Malebranche, zgodność tę tłumaczą cudownem wmięszaniem się Boga, który, jak doskonały zegarmistrz, zgadzający z sobą dwa zegarki tak iż, nic o sobie nie wiedząc pokazują tę samą godzinę, reguluje stosunek pomiędzy niezależnie od siebie przebiegającymi sprawami rozwoju myśli i wypadków świata.

Przeciwko temu racjonalizmowi w metodzie i w zasadach powstaje Locke w wyżej cytowanym dziele. Zbyt dosłownie biorąc wyraz „idei wrodzonych” w znaczeniu wiedzy wrodzonej (a nie formalnych warunków tej wiedzy, zależnej przecież od przyrodzonych właściwości rozumu) zbija to pojęcie, dowodząc, iż „rozum jest białą tablicą” (tabula rasa), na której doświadczenie pisze swoje nauki. Powstając przeciwko jednostronności matematycznej i jej powszechnemu zastosowaniu rozróżnia on dwa rodzaje nauk odmiennych co do metody i istoty: 1) *pojęciowe*—które dążą tylko do zgodności wewnętrznej wyników z założeniami, do tych należą matematyka i etyka, 2) *rzeczowe*, które dążą do tego, aby wiedzieć jakimi są rzeczy, a mają o tem dowiedzieć się jedynie z doświadczenia. Takimi są fizyka i psychologia t. j. nauki o zewnętrznym i wewnętrznym świecie.

Leibnitz ¹⁾ słusznie powstaje przeciwko jednostronności nauki Lockea o doświadczeniu jako jedynym czynniku w poznaniu, a do jego założenia: *Nihil est in intellectu quod non fuerit in sensu* (nic nie ma w umyśle takiego, czegoby nie było poprzednio w zmysłach), dodaje uzupełnienie: *Nisi intellectus ipse*—prócz samego umysłu.

Tymczasem Hume ostatecznie zachwiał racjonalizm, podkopując główną jego podstawę. Zgodność pomiędzy porządkiem myśli a porządkiem rzeczy opierała się na twierdzeniu o tożsamości konieczności przyczynowej, t. j. następstwa przyczyny i skutku, z koniecznością logiczną, t. j. następstwem wyniku z założenia. Racyonalistom zdawało się, że jedno i toż samo prawo rządzi przyczynowością fizyczną a wnioskowaniem logicznem, że *causari* jest to

¹⁾ Por. jego *Rozprawę o metodzie* przekład polski W. Dobrzyckiego 1878 oraz *Rozmyślania nad zasadami filozofii* przekł. J. K. Dworzaczka 1885.

¹⁾ *Etyka geometrycznym sposobem przedstawiona* przekł. polski Paskala 3885.

¹⁾ W dziele pod tytułem: *Nouveaux essais sur l'entendement humain* napisanem w 1704 (wydanem dopiero 1765).

samo co *sequi*. Hume uderza na ten punkt dowodząc, że przyczynowość fizyczna nie jest koniecznością, że w przyczynie nie ma nie takiego, co by koniecznie pociągało za sobą skutek, jedynie częste następstwo jednego po drugiej wytwarza w umyśle naszym przyzwyczajenie wiązania ich razem. Związek więc przyczyny ze skutkiem jest empiryczny, wynikający z doświadczenia, nie logiczny i nie konieczny. Stosując to do podziału nauk Lockea, twierdzi Hume, że w fizyce i w psychologii niema twierdzeń koniecznych.

Przeciwko twierdzeniu Humea jakoby pojęcie przyczynowości było tylko wynikiem nawyknienia, kojarzenia wyobrażeń przez przyzwyczajenie, można zarzucić, że nie wszystko co stale następuje po sobie wiążemy związkiem przyczynowym, następstwo dnia i nocy należy do najstalszych i najoczywistszych, jakie wpadają w oczy człowiekowi od najdawniejszych czasów, mimo to nawet w najdawniejszej filozofii jaką jest mytologia ludów pierwotnych stosunek dnia i nocy wyraża się braterstwem, nie zaś pochodzeniem jednego od drugiej lub odwrotnie. gdy przeciwnie też same ludy pierwotne wytwarzają za pomocą wysiłków wyobraźni rozmaite bóstwa, aby znaleźć przyczynę tych zjawisk, których naturalnymi przyczynami wytłumaczyć nie mogą. Ale przedewszystkiem mogliśmy w duchu Platona odpowiedzieć Humowi, że zanim człowiek zaczął w dwóch po sobie następujących zjawiskach rozróżniać przyczynę i skutek, musiał już mieć pojęcie o przyczynowości, tak samo jak musiał mieć pojęcie o równości, zanim zaczął ją znajdować w przedmiotach zmysłowych. Bez tego pojęcia stałe następstwo było by tylko stałym następstwem, ale nie związkiem przyczynowym.

III. Jest to właśnie zarzut, który obok analizy tego pojęcia doprowadził Kanta do stworzenia trzeciego typu racjonalizmu—*formalnego*. Twierdzenie Humea jakoby tylko założenia i wywody matematyki miały charakter wiedzy koniecznej, wszystkie zaś inne wywody naukowe były pozbawione tej konieczności a zatem i pewności niezachwianej, charakteryzującej matematykę, doprowadziły Kanta do pytania, czemu zawdzięcza matematyka bezwzględną konieczność swoich twierdzeń?

Hume odpowiadał na to tak: sądy nasze o rzeczach są dwojakie, jedne z nich *analityczne* rozwijają tylko w orzeczeniu to, co już jest zawarte w podmiocie, chociaż niekiedy w formie ukrytej, np. ciało jest rozciągnięte—w pojęciu ciała już zawiera się pojęcie rozciągłości, bo gdybyśmy je odjęli, nie zostało by nic z czego pojęcie ciała by się składało, inne są sądy *syntetyczne*, dodają one w orzeczeniu nową wiadomość do tej, jaka jest w podmiocie, twierdzenie, ciała są ciężkie—jest syntetyczne, bo w pojęciu ciała nie ma nic takiego co by nas zmuszało do przyjęcia jego ciężkości, przeciwnie możemy sobie wyobrazić ciała pozbawione tej własności np. geometryczne, Pojęcie ciężkości przychodzi dopiero z doświadczenia. Twierdzenia matematyczne są dla tego konieczne, powiada Hume, że są analityczne, t. j. rozwijają drogą logiczną tylko to, co zawarte w określeniu jako przestrzeni ograniczonej trzema przecinającymi się prostymi i są tylko przez rozumowanie ujawnione. Wszystkie zaś twierdzenia syntetyczne a takimi są wszystkie założenia fizyki (wiedzy przyrodniczej) i psychologii (nauka o duchu wogóle) pochodzą z doświadczenia (czyli jak powie Kant są *aposteriori*).

Alternatywa więc, do której dochodzi Hume jest sceptycyzmem, z jednej strony mamy naukę pewną i konieczną—matematykę—ale ta nas niczego nie uczy, gdyż rozwija tylko to, co zawarliśmy sami w naszych dowolnych okre-

śleniach, z drugiej mamy wiedzę o świecie zewnętrznym i wewnętrznym, która wprawdzie uczy nas czegoś nowego, ale to nowe pozbawione jest konieczności i niepewności—oparte jedynie na przypadku doświadczenia.

Ażeby wyjść z tej wątpliwości Kant przedewszystkiem poddaje próbie twierdzenie Humea co do matematyki: czy wszystkie jej twierdzenia są tylko analityczne? Czy niemożliwe są sądy syntetyczno *a priori* t. j. niezależne od doświadczenia.

Badanie to doprowadza do wniosku, że twierdzenia matematyki nie są analityczne, lecz syntetyczne, t. j. rozszerzają istotnie zakres naszej wiedzy. Twierdzenie, że suma kątów trójkąta równa się dwóm prostym kątom, nie jest zawarte w jego określeniu, jest ono nowym nabytkiem wiedzy, ale nie pochodzącym z doświadczenia, gdyż wiadomości doświadczalne nie mogły by mieć tego charakteru pewności i konieczności. Źródłem jego jest intuicja i dosyć jest raz nakreślić, czy to na papierze czy w myśli trójkąt (a niepotrzeba nawet, aby rysunek był dokładny) i przełożyć sobie za pomocą pewnych linii lub innych konstrukcyi pomocniczych stosunki przestrzeniowe w nim, abyśmy odrazu i z niezachwianą pewnością przekonali się o prawdziwości tego twierdzenia dla wszystkich trójkątów wielkich i małych, ostrokątnych i rozwartokątnych lub prostokątnych, na ziemi czy na Jowiszu lub za granicami świata słonecznego. Gdyby twierdzenie to było doświadczalne, musielibyśmy odrysować tysiące trójkątów rozmaitych kształtów i wielkości bardzo dokładnie, na każdym z nich zmierzyć kąty, a pomijając to, że pomiary nie dały by nigdy rezultatów zupełnie ścisłych, nie moglibyśmy nigdy być pewni, że nie znajdzie się jakiś nowy pominięty przez nas kształt trójkąta, dla którego twierdzenie okaże się niepoprawnym.

Zkąd że pochodzi możność takiej intuicji, takiego dokładnego ujęcia własności przestrzeni, niezależnie od wszelkiego doświadczenia zmysłowego? Ztąd, że ta przestrzeń nie jest, jak już widzieliśmy czemś obcem, po za nami leżącym, lecz naszą własną, *podmiotową* formą ujęcia, w którą rozum wkłada że tak powiem świat zewnętrzny, a to samo stosuje się do arytmetyki i tej drugiej formy ujęcia czasu,

Rozum dla tego może niezależnie od doświadczenia, *a priori*, zgłębić dokładnie te dwie najogólniejsze formy istnienia (przestrzeń i czas), że są one jego własnym wytworem, a zgodność wyników matematyki z rzeczywistością polega na tem, że owa rzeczywistość układa się przy ujęciu zewnętrznym lub wewnętrznym (doświadczeniu w znaczeniu psychologicznym) w te same formy, które w matematyce rozum poznaje jako należące do niego drogą intuicji, t. j. zgłębiania samego siebie,

Ztąd wysnuwa się już ogólna odpowiedź na zagadnienie postawione przez Kanta: jak możliwe są oraz w jakim stopniu, matematyka, przyrodoznawstwo i metafizyka *a priori*?

Odpowiedź na to: dla tego i w tym stopniu, w jakim rozum jest prowadzącą w każdej z tych dziedzin. t. j. o ile sam wytwarza przedmioty swojej wiedzy.

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

D. C. N.